



PEWNI AK

NUMER 21 / STYCZEŃ - LUTY 2016



W numerze:

Tematy miesiąca

Wielka Orkiestra w Łobzie
Sto dni do matury
Zajęcia pozaszkolne na Politechnice Koszalińskiej
Diagnostujemy środowisko
Zaproszenie na sesję Młodzieżowej Rady Miejskiej
Piechurzy z II a
Na narty do Francji
Winterferien
Ferie na sportowo
Rekolekcje w Zespole Szkół

Stale rubryki

Rubryka matematyka

- Matematyczna Nagroda Abela
- Matematyczne umysły

Nie (OBCY) Język Polski

- Jak jest między nami?
- Moda na czytanie
- Czy alternatywna rzeczywistość istnieje?

Kącik hotelarzy

- Dobry produkt hotelarski tworzą pracownicy

Etyka

- Etyka a rzeczywistość szkolna

Biblioteka bramą do życia

- Rok Sienkiewicza
- Rok Szekspira

Okiem absolwenta

- Wywiad z mł. kpt. Danielem Krakusem
- Wywiad z Anną Kamińską - Piórek

Rozmaitości

- Ferie w magicznym Rzymie

Szkoła Bez Wagarów

- Złota Karta



www.zslobez.pl

Studniówka

WOŚP 2016



Zajęcia pozaszkolne na Politechnice Koszalińskiej



OD REDAKCJI

W rok 2016 wchodzimy z dwumiesięcznym wydaniem naszej gazety. Mamy nadzieję, że każdy znajdzie w nim coś interesującego dla siebie. Zapraszamy do lektury artykułów o wyjazdach na Politechnikę Koszalińską oraz zajęciach przeprowadzonych przez jej pracowników w naszej szkole. Nie tak dawno wybieraliśmy reprezentantów do Młodzieżowej Rady Gminy Łobez, a już w tym numerze możecie przeczytać o ich zaangażowaniu w jej działalność.

Ferie, ferie i po feriach. Przeprowadziliśmy sondę o tym, w jaki sposób je spędzaliście. Niektórzy zechcieli podzielić się z nami wspomnieniami. O magicznym Rzymie, urokach szusowania po francuskich stokach czy pieszych wędrówkach po Ziemi Łobeskiej opowiadają uczniowie i nauczyciele. W bieżącym numerze publikujemy również wywiady z absolwentami Zespołu Szkół w Łobzie, którzy dali się namówić na refleksje o przeszłości, edukacji i pracy.

W tym roku walentynki przypadły na czas zimowych ferii, kiedy odpoczywaliśmy od szkolnych obowiązków. Jednak mamy nadzieję, że wielu z Was otrzymało lub wysłało listy zawierające wyznania miłosne. Była to również okazja to złożenia życzeń bliskim, przyjaciółom i znajomym.

Redakcja „Pewniaka”



Ferie 2016 w szkolnej statystyce



Ferie zimowe już za nami. Każdy spędzał je w dowolny sposób. Sonda przeprowadzona w naszej szkole wykazała, że na 232 uczniów aż 72,5% zostało w domu z rodziną, 33,5% również przebywało w gronie rodzinnym, ale w innej miejscowości.

Młodzież jednak nie odstawiła nauki w kąt, ponieważ 22% naszych kolegów zdecydowało się na nadrobienie zaległości. Aura nie sprzyjała feriom zimowym, jednak część ankietowanych nudę zastąpiła sportem halowym (siatkówka, piłka nożna i koszykówka), wyjazdami do kina, na basen lub lodowisko.

Aleksandra Hlib, Dominika Kowalczyk, kl. 1a LO



Nie przegap - ciekawy konkurs

XII edycja konkursu „DaF Kenner drehen einen Clip”!

Jest to konkurs dla uczniów, którzy napiszą tekst piosenki po niemiecku do wybranej melodii i nagrają teledysk. Można zgłosić grupę do 8 osób. **Zgłoszenia przyjmują nauczycielki języka niemieckiego od 7 stycznia do 29 lutego.**

Do wygrania atrakcyjne nagrody: tablety, słuchawki, bony upominkowe. Odwiedź stronę internetową konkursu dafkenner.wszpwn.com.pl

Nauczycielki języka niemieckiego



WYDAWCA: Zespół Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie

Zespół redakcyjny: Andżelika Sobańska, Elżbieta Olek, Dominika Kowalczyk,
Aleksandra Hlib, Michał Stefanowski, Adrian Maciejewski,

Foto: Magdalena Cerkaska

Rysunek: Krzysztof Afeltowicz

Opiekunowie: Anna Boguszewska-Wąsowicz, Renata Schmidt, Barbara Król

Gazeta w nakładzie 15 szt. / dostępna na stronie: www.zslobez.pl

Wielka Orkiestra w Łobzie

Tradycyjnie w drugą niedzielę stycznia odbył się 24. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który w tym roku miał na celu wsparcie oddziałów pediatrycznych oraz godnej opieki nad ludźmi w podeszłym wieku. W naszym mieście w kweście uczestniczyło 40 wolontariuszy (w tym 20 z naszego Zespołu Szkół) oraz duża grupa młodszych dzieci i harcerzy. Szefem sztabu w Łobzie był dyrektor ŁDK Dariusz Ledzion, a jego zastępcą wicedyrektor Zespołu Szkół Zbigniew Szymanek.

W ramach finału odbyły się: kwesta uliczna, Halowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Łobza, koncert przedszkolaków i uczniów łobeskich szkół, pokaz tańca mažorettek (instr. Teresa Zienkiewicz) i uczniów Szkoły Tańca „Iskra” (instr. Katarzyna Radomska), pokaz umiejętności zespołu Ogniska Muzycznego pod kier. Cypriana Taracińskiego. Występy i pokazy były przeplatane, prowadzonymi żywiołowo przez pana Janusza Zareckiego, licytacjami fantów podarowanych przez sponsorów i Fundację WOŚP.

Uzyskane pieniądze policzyli, jak co roku, pracownicy Banku PKO S.A. w Łobzie. Efekt finansowy przerósł najśmielsze oczekiwania organizatorów. Zebraliśmy i przekazaliśmy na konto Fundacji WOŚP kwotę ponad 24 tysięcy złotych. Dziękujemy za hojność wszystkim mieszkańcom naszego miasta, darczyńcom i sponsorom. Szczególne podziękowania kierujemy również do młodych wolontariuszy za ich całodzienny wysiłek i poświęcony czas. Organizatorzy są przekonani, że była to dla nich piękna lekcja wychowawcza.

Zbigniew Szymanek



Sto dni do matury

W życiu pojawia się mnóstwo okazji do świętowania, ale studniówka jest jedną z tych najważniejszych. To polska tradycja, którą kultywują również maturzyści naszej szkoły. W sobotni wieczór (23 stycznia) nauczyciele i uczniowie spotkali się w Młynie nad Starą Regą w Tarnowie.

Sprawą pierwszorzędną na początku balu były podziękowania dla dyrekcji, grona pedagogicznego i rodziców. Po wręczeniu kwiatów i wysłuchaniu przemówienia pani dyrektor, abiturienti zatańczyli tradycyjnego poloneza. Mimo tego, że układ wydawał się dość łatwy, tancerzom z pewnością towarzyszył stres. Ponad 150 par oczu skupiało się wyłącznie na nich. Jednak wywiązali się z zadania doskonale. Zabawa już prawie mogła się zacząć. Jeszcze tylko zdjęcia - sesje klasowe i wszyscy rzucili się w wir tańca, co uwieczniła grupa łobeskich profesjonalistów ze studia „Foto Pyczak”. Impreza trwała do białego rana, a teraz chyba każdy maturzystą z niecierpliwością czeka na film ze studniówki.

Andżelika Sobańska, kl. 3b LO



Zajęcia pozaszkolne na Politechnice Koszalińskiej

Uczniowie klasy 1a liceum z grupy przyrodniczej wraz z opiekunami, panią Barbarą Król i panem Jarosławem Rudnickim, pojechali 15 stycznia do Koszalina na zajęcia na Politechnice Koszalińskiej. Podróż pociągiem minęła bardzo szybko, a z dworca na uczelnię dojechaliśmy autobusem miejskim. W Katedrze Biochemii i Biotechnologii Wydziału Mechanicznego czekały już na nas panie: dr inż. Sylwia Mierzejewska i mgr inż. Aldona Bać. Po krótkim przywitaniu poszliśmy do laboratorium. Musieliśmy założyć białe fartuchy, żeby móc bezpiecznie wykonywać doświadczenia chemiczne. Poczuliśmy się jak prawdziwi studenci.

Zostaliśmy podzieleni na dwie grupy i pod okiem pań wykonywaliśmy doświadczenia chemiczne, mające na celu pokazanie, na czym polega wykrywanie białek i tłuszczów w roztworach. Zajęcia laboratoryjne każdemu z nas sprawiły wiele satysfakcji. Robiliśmy tzw. analizę miareczkowania, która polegała na tym, iż niewielkimi porcjami wprowadzaliśmy odczynnik do roztworu badanego aż do momentu, w którym wskaźnik zmienił barwę. Końcowym elementem tego badania było wyliczenie ilości zużytego roztworu. Na zakończenie zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcie i otrzymaliśmy od uczelni drobne upominki.

W drodze powrotnej wszyscy stwierdzili, że zajęcia były bardzo pouczające i odpowiednie do naszej wiedzy i umiejętności. Samo obcowanie ze sprzętem laboratoryjnym okazało się bardzo ciekawe. Dzięki takim warsztatom wielu z nas już zapewne wie, czym będzie zajmować się w przyszłości.

Malwina Michna, Dominika Kowalczuk, Aleksandra Hlib, kl. 1a LO



Uczniowie liceum z trzech grup matematycznych pojechali 19 stycznia, wraz z paniami: Urszulą Regulską i Barbarą Król, na Wydział Technologii i Edukacji Politechniki Koszalińskiej, gdzie od godziny 10:00 mieli zajęcia z doktorem Tomaszem Suszką na temat drgań, ściśle związane z zagadnieniami fizycznymi.

Na początku wykładowca pokazał różne rodzaje drgań, a następnie wyjaśnił, co je łączy oraz co różni. Zobaczyliśmy również wiele doświadczeń związanych z drganiami. Po półtoragodzinnym wykładzie zostaliśmy oprowadzeni po kilku salach politechniki. Mielśmy możliwość zobaczyć, z czym wiążą się takie kierunki jak np. mechatronika czy inżynieria produkcji. W każdej ze zwiedzanych sali poznawaliśmy pracowników naukowych uczelni lub studentów, którzy opowiedzieli nam o danych kierunkach. Po zwiedzeniu politechniki udaliśmy się do sali, w której wykonywaliśmy doświadczenia związane z drganiami. Po godzinie 14:00 opuściliśmy uczelnię i udaliśmy się na stację, po czym wróciliśmy do Łobza.

Uważam ten dzień za bardzo interesujący, ponieważ było to dla mnie ciekawe przeżycie. Mogłam zobaczyć na własne oczy życie uczelni i dowiedzieć się, czym zajmują się studenci na różnych kierunkach studiów.

Elżbieta Olek, kl. 3a LO



Diagnostujemy środowisko



22 stycznia odbyło się drugie spotkanie Rady Młodzieży Województwa Zachodniopomorskiego w Urzędzie Marszałkowskim w Szczecinie. Razem z Dawidem Sutkowskim byliśmy reprezentantami Młodzieżowej Rady Gminy Łobez. Uczestniczyliśmy w warsztatach dotyczących dialogu usystematyzowanego, które prowadziła Alicja Cegielska, a następnie w dyskusji na temat formy pracy Rady, propozycji tematów oraz terminów kolejnych spotkań.

Ustaliliśmy, że spotkamy się ponownie 4 marca. Wtedy przedstawimy wyniki ankiet, które przeprowadzamy w szkołach naszego miasta. Ankiety dotyczą problemów i potrzeb młodzieży w naszej gminie.

Filip Rozpędowski, przewodniczący MRGŁ, kl. 2b LO

Zaproszenie na sesję Młodzieżowej Rady Miejskiej

Tuż przed feriami zostałam zaproszona na drugą sesję MRM w Łobzie przez przewodniczącego - Filipa Rozpędowskiego, ucznia kl. 2b mundurowej. Weszłam do sali z myślą o spotkaniu młodych ludzi, którzy chcą zrobić coś pożytecznego dla siebie, czyli młodych ludzi w Łobzie. Jakie było moje zdziwienie, kiedy za stołem prezydyjnym zobaczyłam naszego ucznia, Filipa Rozpędowskiego, z insygniami władz miejskich, jako przewodniczącego MRM w Łobzie, a obok niego zastępcę - Danielę Batorewicz. Za stołem siedzieli wszyscy młodzi radni, elegancko ubrani i wsłuchani z pełną powagą w słowa (kolegi ze szkoły), a tu w gminie - przewodniczącego. Odnosili się do siebie z szacunkiem i z zaangażowaniem omawiali bieżące sprawy zaplanowane na sesję. Zgłaszali też różne postulaty. Na przykład Zuzanna Romejko (ucz. kl. 2b) podniosła kwestię organizacji w ferie lodowiska (w razie sprzyjającej aury), czy dyskotek dla młodzieży w naszym mieście. Młodzi radni poruszyli też sprawę ankiety, którą przeprowadzą wśród młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej.

Jestem pod ogromnym wrażeniem profesjonalizmu naszej młodzieży i jej zaangażowania w działalność Młodzieżowej Rady Miejskiej. Życzę powodzenia i trzymam kciuki.

Barbara Król, opiekun młodzieży z MRM



Piechurzy z II a

W ferie zimowe w powiecie łobeskim odbyła się piesza wędrówka zorganizowana przez TKKF „Błyskawica” Łobez. W rajdzie wzięli udział mieszkańcy Łobza, Stargardu, Drawska Pomorskiego oraz uczniowie naszego liceum. Trasa obejmowała Łobez, źródło bonińskie, Świętoborzec oraz Jezioro Miejskie. Jej długość wynosiła 10 km.

Udział w pieszej wędrówce zaproponowała nam przed feriami nasza wychowawczyni, pani Anna Chuchro. Z zaproszenia skorzystały, oprócz mnie, Jolanta Danyłczak i Klaudia Ledzińska. W związku z tym 7 lutego o godzinie 10:00 przybyliśmy, tak jak wszyscy uczestnicy, na miejsce zbiórki, czyli na tzw. wyspę znajdującą się obok nadleśnictwa. Spotkanie zaczęło się od spraw organizacyjnych. Każda osoba musiała wpisać się na listę uczestników. Następnie organizatorzy poinformowali nas o celu wycieczki oraz zasadach bezpieczeństwa, których trzeba było bezwzględnie przestrzegać. Chwilę później ruszyliśmy w drogę. Pogoda nam sprzyjała. W powietrzu czuć było zbliżającą się wiosnę, a w lesie można było usłyszeć śpiew ptaków. Ścieżki, po których się poruszaliśmy, okazały się bardzo wąskie, dlatego musieliśmy iść gęsiego.

W trakcie marszu robiliśmy przerwy. Wtedy każdy mógł się posilić i odpocząć. Trasa nie była trudna. Jedyną przeszkodą, która czekała uczestników marszu, okazała się przeprawa przez strumyk boniński. Jednak organizatorzy zbudowali prowizoryczną kładkę, aby każdy mógł bez problemów i bezpiecznie ją pokonać. Po trzech godzinach maszerowania dotarliśmy do celu wędrówki – Jeziora Miejskiego. Tam czekał na nas ciepły posiłek. O godzinie 14 odbyła się planowana kąpiel morsów. Wśród miłośników zimowych kąpieli znalazły się zarówno starsze, jak i młodsze osoby. Widok był imponujący - my poubierani w kurtki i czapki, oni w strojach kąpielowych i nacierający się kawałkami lodu. Bez wątpienia jest to dobry sposób na zahartowanie organizmu.

Ten rajd był dla nas ciekawym doświadczeniem i sprawił nam wielką przyjemność. 7 lutego wszyscy zadeklarowaliśmy chęć uczestnictwa w kolejnych wędrówkach po Ziemi Łobeskiej. Czy była to przemyślana decyzja, czy tylko impuls? O tym będziemy mieli okazję przekonać się 6 marca, bo nasza wychowawczyni już nas zaprosiła na kolejny marsz, który odbędzie się właśnie w tym dniu.

Przemysław Łokietek, kl. 2a LO





Na narty do Francji

29 stycznia wyruszyłem wraz z moją rodziną do Francji, aby podziwiać piękne góry i pojeździć na nartach. Podróż była naprawdę męcząca, bo trwała aż 17 godzin. Dlatego, kiedy dotarliśmy na miejsce, poszliśmy się zakwaterować i następnie wszyscy położyliśmy się w wygodnych łóżkach w naszym apartamencie, żeby odpocząć.

Następnego ranka po szybkiej pobudce wyruszyliśmy na stok, gdzie zaczęliśmy jazdę na nartach. Początkowo trzeba było sobie przypomnieć różne manewry, ale po chwili wszystko okazało się proste i oczywiste. W przerwach odpoczywaliśmy, konsumując np. lasagne czy spaghetti. Po tej męczącej jeździe przyszedł czas na



relaks. Wyjście na basen, który znajdował się obok apartamentu, zrobiło nam bardzo dobrze, ponieważ mięśnie się zregenerowały. Na basenie spotkaliśmy wielu Polaków z Krakowa i Wrocławia. I tak dzień się skończył.

Do końca pobytu zostało 5 dni. Każdy nie różnił się prawie od poprzedniego, wykonywaliśmy te same czynności. W trzecim dniu pobytu zwiedzaliśmy miasto Valmeinier. Miejscowość ta znajduje się aż 1800 m nad poziomem morza. Trudno żyje się w takich warunkach. Dla mnie osobiście uciążliwe było oddychanie, ponieważ wysoko w górach jest niska zawartość tlenu w powietrzu.

Zwiedzanie okazało się ciekawe, ponieważ życie mieszkańców różni się od naszego. Wszyscy zajmują się turystyką, to właśnie ona gwarantuje Francuzom dochód. A samo miasto wygląda znakomicie, zwłaszcza w czasie zimy. Wszędzie widoczny był śnieg, więc pogoda naprawdę nam dopisywała.

Kolejne dni spędziliśmy na nartach, ale po drugiej stronie stoku. Tu jazda okazała się bardziej ekstremalna. Dało się odczuć ból w nogach, dlatego też robiliśmy częste przerwy. Był to dobry czas na przyjacielskie rozmowy. W drodze powrotnej do Łobza z jednej strony się cieszyłem, że będę w końcu w domu, zaś z drugiej strony żał mi było opuszczać górskie stoki. Oczywiście wyjazd do Francji zimą uważam za udany i polecam innym.

Lukasz Zieliński, kl. 2a LO



Winterferien



Vom ersten bis zum vierzehnten Februar haben die Winterferien gedauert. In dieser Zeit können sich die Schüler und Lehrer erholen. Wenn es richtiges Winterwetter gibt, kann man Wintersport treiben. Typisch sind: Schifahren, Schlittschuh laufen, Ski laufen, Eishockey spielen, Schlitten fahren. Es ist aber nur dann möglich, wenn es schneit und frostig ist. Die kleinen Kinder mögen einen Schneemann machen. Er muss einen Hut, schwarze Augen, eine Nase aus Karotte und schwarze Knöpfe haben.

Die Schüler aus der Klasse 2b haben ihre Ferien verschieden verbracht. Auf die Frage: „Was hast du in den Winterferien gemacht?“ haben sie so geantwortet:

- Ich war zu Hause und bin spazieren gegangen.
- Ich habe Deutsch gelernt.
- Ich habe lange geschlafen.
- Ich war im Gebirge und zu Hause.
- Ich war in Frankreich und bin Ski gefahren.
- Jeden Tag habe ich in der Schwimmhalle geschwommen.
- Ich habe Computer gespielt.
- Ich war im Kino.



Und du? Wie hast du deine Winterferien verbracht?

GRAMMATIK

Opowiadając o minionych wydarzeniach w języku niemieckim używamy czasu przeszłego Perfekt. Jest to czas złożony z czasownika posiłkowego „haben“ lub „sein“ i czasownika w formie imiesłowu czasu przeszłego Partizip II. Partizip Perfekt tworzy się w zależności od rodzaju czasownika, np. gemacht, eingekauft, besucht, verbracht, geschrieben. Czasownik posiłkowy odmieniany jest w czasie teraźniejszym.

Wortschatz:

- vom ... bis zum ... - od ... do ... (podając daty)
- dauern – trwać
- sich erholen – odpocząć
- Winterwetter – zimowa pogoda
- Sport treiben – uprawiać sport
- Schifahren – jeździć na nartach
- Schlittschuh laufen – jeździć na łyżwach
- Ski laufen- biegać na nartach
- Schlitten fahren- jeździć na sankach
- es schneit – pada śnieg
- es ist frostig- jest mroźnie
- verbringen – spędzać
- antworten – odpowiadać
- r Schneemann – bałwan (ze śniegu!)
- e Nase aus Karotte – nos z marchewki
- schwarze Knöpfe – czarne guziki

Agnieszka Rutkowska, nauczycielka języka niemieckiego



Ferie na sportowo

Od kilku lat w naszym mieście prowadzona jest akcja mająca na celu zorganizowanie młodzieży szkolnej wolnego czasu w okresie zimowej laby. Inicjatywa zapoczątkowana przez UKS „Spływ” przez pana Mariusza Włodarza i pana Zdzisława Urbańskiego (reprezentującego Urząd Miejski w Łobzie), zyskała duże uznanie w oczach naszych mieszkańców. W tym roku do zabawy przyłączyło się Starostwo Powiatowe w Łobzie i MKS „Olimp”.



Drugiego lutego zorganizowano *Turniej Piłki Halowej o Puchar Zimy*. W drugim tygodniu ferii zostały rozegrane *Otwarte Mistrzostwa Łobza w Tenisie Stołowym*. Do sportowych zmagania przystąpiło 30 zawodników z Łobza, Węgorzyna i okolicznych wsi. Zawody rozgrywane były z podziałem na kategorie wiekowe: szkoły podstawowe, gimnazjalne, ponadgimnazjalne i w kategorii open.

W kategorii szkół ponadgimnazjalnych zwyciężyli:

Dziewczeta

1. Wiktoria Krystosiak (ZS Łobez)
2. Natalia Marciniak (ZS Łobez)
3. Magdalena Potomska

Chłopcy

1. Sebastian Kaczmarek (ZS Łobez)
2. Damian Budrewicz (ZS Łobez)



Zwieńczeniem sportowych ferii był *Otwarty Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Prezesa MKS „Olimp”*. W zawodach wzięło udział siedem zespołów reprezentujących Szczecin, Resko, Zajezerze, Drawsko i Łobez. Drużyny podzielone na dwie grupy walczyły ze sobą systemem „każda z każdą”. Najlepsze dwie ekipy otrzymywały prawo gry w półfinale. Do najlepszej czwórki awansowały: *Bohema*, *Resko*, *No Name* i *Przyjaciele I*. W trakcie półfinałowych zmagania rozegrano mecz o piąte miejsce, w którym uczniowie ZS Łobez pokonali drużynę *Przyjaciół II* i ostatecznie zajęli piąte miejsce. Po zaciętych pojedynkach w finale spotkały się ekipy *Bohemy* i *No Name*. Drużyna *No Name* po emocjonującym spotkaniu pokonała reprezentujących Szczecin zawodników *Bohemy*. W meczu o trzecie miejsce zawodnicy *Reska* musieli uznać wyższość *Przyjaciół I*.

Akcja Ferie na sportowo potwierdziła, że w naszym mieście jest potrzeba uprawiania sportu zimą. Ponadto młodzież mogła nie tylko dobrze się bawić, ale też sprawdzić się w sportowej rywalizacji ze swoimi rówieśnikami z innych miejscowości.

Mariusz Włodarz, nauczyciel wychowania fizycznego

Rekolekcje w Zespole Szkół

Od 16 do 18 lutego w naszej szkole, na 2. i 3. godzinie lekcyjnej odbyły się rekolekcje. Młodzież pod wodzą księży: Sebastiana Kazimierskiego i Bartosza Adamiaka mogła poszerzyć „wiedzę duchową”.



Rekolekcjonista jednak odnosił się również do spraw życia codziennego. Uczniowie wymieniali się swoimi wrażeniami z księdzem i aktywnie uczestniczyli w zajęciach. Jednak z dnia na dzień uczniów w sali było coraz mniej. Dlaczego? Nietrudno zauważyć, że stosunek nastolatków do wiary zmienia się. Jest to spowodowane różnymi przyczynami, np. lenistwem. Bo komu chciałoby się iść w niedzielny wieczór do kościoła, w którym co tydzień powtarzają to samo? Niektórzy też uważają, że ksiądz nie powinien mówić o miłości, skoro sam jej nie poznał.

Osobiście, w pewnym stopniu, się z tym zgadzam. Prywatnie jestem też za zniesieniem celibatu. Wielu ludzi uważa, że religia jest niepotrzebna, bo wszystko da się wyjaśnić naukowo. Ale kiedy ktoś mówi, że jest ateistą, to oczekuję od niego przekonujących argumentów. W XXI wieku coraz więcej osób odwraca się od wiary z powodu licznych skandali związanych z księżmi. I to uważam za poważną, ale też uzasadnioną przyczynę słabnącej pozycji chrześcijaństwa na świecie. Kiedy w telewizji słyszę o księżach pedofilach lub czytam o burzliwych kazaniach „wyrwanych ze średniowiecza”, sam często jestem poirytowany.

Stosunek wielu księży do nauczania religii w szkołach spowodował, że stała się ona przedmiotem niemal na równi z językiem polskim, co potrafi zniechęcić każdego. Uważam, że jeśli księża nie chcą tracić wierzących, powinni zmienić swój stosunek do uczniów na bardziej „ludzki” i przestać narzucać im swoje zdanie.

Michał Stefanowski, kl. 1b LO

Matematyczna Nagroda Abela

Czy ktokolwiek z was zastanawiał się, dlaczego nie ma przyznawanej Nagrody Nobla w dziedzinie matematyki? Przecież mówi się, że „matematyka jest królową nauk”. Na to pytanie trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Krąży historia, że Nobel został skrzywdzony przez pewnego matematyka. Pewnie zastanawiacie się, w jaki sposób? Przekazy podają, że poszło o kobiece serce.



Matematycznym odpowiednikiem Nagrody Nobla jest Nagroda Abela przyznawana przez króla Norwegii. Została ona ustanowiona przez norweski rząd w 2001 r., w dwusetną rocznicę urodzin wybitnego matematyka Nielsa Henrika Abela. 23 listopada 2001 r. premier Norwegii, Jens Stoltenberg, ogłosił na Uniwersytecie w Oslo, że rząd przeznaczył 200 milionów koron norweskich (około 25 milionów dolarów) na Fundację Abela mającą wypłacać nagrody. Wartość Nagrody Abela wynosi obecnie 980 000 dolarów amerykańskich. W przeciwieństwie do Medalu Fieldsa Nagroda Abela przyznawana jest co rok a nie co 4 lata.

Kandydatury do Nagrody Abela może zgłosić praktycznie każdy, jednak nie można zgłosić samego siebie. Laureatów wybiera pięcioosobowy komitet (powołany na okres dwóch lat), w skład którego wchodzi wybitni profesorowie matematyki z różnych krajów. Nazwisko zwycięzcy ogłaszane jest corocznie na przełomie marca i kwietnia. Możliwe jest przyznanie nagrody więcej niż jednej osobie, jednak tylko w przypadku, gdy prowadziły one badania w tej samej dziedzinie.

W zeszłym roku laureatami zostali John Nash oraz Louis Nirenberg, którzy wnieśli zasadniczy wkład w rozumienie liniowych i nieliniowych równań różniczkowych cząstkowych oraz powiązanych z nimi dziedzin analizy i geometrii.

Krzysztof Afeltowicz, kl. 2a LO



Matematyczne umysły

Znamy już wyniki niektórych ogólnopolskich konkursów matematycznych!

Laureatami Olimpiady Wiedzy Archimedes Plus (Matematyka. Plus) zostali:

Michał Wieczorek (kl. 4A TZ),

Natalia Kościukiewicz (kl. 1a LO),

Marcin Nikołajczyk (kl. 3a LO),

Błażej Macoch (kl. 3a LO).

Uczniów tych nominowano do SZKOLNEJ SUPERLIGI.

Najlepsze wyniki w szkole w kategoriach klas pierwszych, drugich i trzecich „Alfika matematycznego” uzyskali:

Błażej Macoch - kl. 3a LO (31. m. w woj.),

Mateusz Gunera - kl. 2a LO (35. m. w woj.),

Natalia Kościukiewicz - kl. 1a LO (62. m. w woj.).



Serdecznie gratuluję sukcesów i życzę dalszego odkrywania piękna matematyki! Wszystkich uczniów zachęcam do brania udziału w kolejnych konkursach matematycznych, bo naprawdę warto!

Mirosława Parzygnat, koordynator konkursów matematycznych

W tym numerze publikujemy recenzję inscenizacji, a może bardziej adaptacji filmowej, sztuki Doroty Masłowskiej „Między nami dobrze jest” w reżyserii Grzegorza Jarzyny, którą można obejrzeć na stronie Ninateki.

Jak jest między nami?

Między nami dobrze jest, między nami dobrze jest! – powtarza dwukrotnie Mała Metalowa Dziewczynka w finale wyreżyserowanej przez Grzegorza Jarzynę adaptacji dramatu Doroty Masłowskiej, mimo że wszystko, dosłownie wszystko, wskazuje na coś zupełnie innego, przeciwnego i kłóci się z tymi słowami. „Między nami dobrze jest” to przepełnione absurdem i ironią, prostotą przekazu oraz głębią wypowiedzi dzieło, które kilkakrotnie skłoniło mnie do wnikliwego zastanowienia się nad wieloma życiowymi wartościami i ich znaczeniem, pozwoliło mi utożsamić się z niektórymi postaciami, oburzyć ich zachowaniem, aby następnie dostrzec popełniane błędy oraz nakłonić do samodoskonalenia.



Tragikomedia wizualna o polskiej rzeczywistości, jak sztukę tę nazwała Aleksandra Popławska, odtwórczyni roli Małej Metalowej Dziewczynki, rozgrywa się w Warszawie, w starym budynku, w jednopokojowym mieszkaniu. To właśnie tutaj wielopokoleniowa rodzina składająca się z trzech kobiet: Osoviałej Staruszki (Danuta Szaflarska), Haliny (Magdalena Kuta) oraz wspomnianej wcześniej Małej Metalowej Dziewczynki wspólnie „je, śpi, wydala, nie śpi, przewraca się z boku na bok, wymiotuje, nie żyje i umiera”. Każda z nich reprezentuje inne pokolenie. Jedna wspomina II wojnę światową, druga, wyraźnie zakorzeniona w komunistycznej Polsce, zbiera kubeczki po kefirze i czyta stare, znalezione w koszu na śmieci, czasopisma, a trzecia, która jest personifikacją współczesnej młodzieży, nie ma poczucia przynależności do narodu polskiego, nie czuje patriotyzmu, nie uważa się za Polkę, lecz Europejkę. Pojawia się jeszcze Bożena (Maria Maj), sąsiadka kobiet oraz przyjaciółka Haliny przedstawiająca się jako „gruba świnia”. Umieszczenie w jednym pokoju postaci z równoległych światów pozwoliło na wyeksponowanie ogromnych różnic w ich sposobie bycia, myślenia, czy też postrzegania świata. Sztuka jest swego rodzaju komentarzem do rzeczywistości. Obecnie na każdym kroku możemy spotkać młodych ludzi, którzy pragną wyjechać na Zachód, Wschód, gdziekolwiek, aby właśnie tam się uczyć i rozwijać, mieszkać oraz pracować, a ich stosunek do ojczyzny jest podobny do stosunku Małej Metalowej Dziewczynki. Właśnie takie zachowanie osoby należącej do starszego pokolenia uważają za niewłaściwe. Jest jednak coś, co je łączy. Telewizja.

Wspomniane wcześniej kobiety zostały zestawione ze współczesnym światem show-biznesu reprezentowanym przez dwie młode celebrytki, uzależnionego od narkotyków aktora, nieporadnego reżysera. Jedna z celebrytek, Monika (Katarzyna Warnke), istnieje tylko i wyłącznie dzięki programom umożliwiającym obróbkę zdjęć, a jedyne, czego potrzebuje to „lasso magnetyczne plus alt, lasso geometryczne, próbnik, pędzel, kolory, gradienty, maski, filtry, skalowanie plus i obowiązkowo gumka do mazania”, czyli podstawowe narzędzia programu Photoshop, dzięki którym może idealnie prezentować się na szklanym ekranie. Druga celebrytka, Edyta (Roma Gąsiorowska), to pseudofilantropka, która bardzo chciałaby „znaleźć jakąś rzekę, z której uratowałyby tonących albo jakiś pożar, z którego uratowałyby płonących”, jednak życie nie stwarza jej ku temu okazji. Aktor (Rafał Maćkowiak) jest uzależniony od narkotyków, jednak podczas przeprowadzanego z nim wywiadu przez prezenterkę telewizyjną (Agnieszka Podsiadlik) początkowo się do tego nie przyznaje - „codziennie wypijam litr prawdziwej, regularnej wody płynnej, jem owoce i warzywa z naturalnych owoców i warzyw, staram się nie jeść słodczy, fast foodów,



papierosów, regularnie uprawiam sport”. Dopiero później, kiedy stres przejmuje nad nim kontrolę, mówi, że „niestety trochę pije, wtedy wciąga koks, wtedy robi się senny, rozdrażniony, wtedy musi wciągać coraz więcej i więcej”. Wielu ludzi, szczególnie młodych ma swoich ulubionych celebrytów, których niejednokrotnie uważa za wzory godne naśladowania, dlatego próbuje się do nich w pewien sposób upodobnić, zarówno charakterem, jak i wyglądem. Niewielu jednak zdaje sobie sprawę z tego, że telewizja przekazuje nam zakłamany obraz rzeczywistości, a ludzie w niej ukazani często są wyidealizowani. Każda postać sztuki symbolizuje odrębny świat.

„Między nami dobrze jest” to abstrakcyjna opowieść obrazująca historię rodziny, która w rzeczywistości nie istnieje, ponieważ babcia zginęła podczas wojny, czego odbiorca dowiaduje się dopiero na samym końcu całego spektaklu. Można więc wywnioskować, że wszystko, co zostało przedstawione, jest fantazją na temat tego, co by było, gdyby babcia przeżyła wojnę - miałyby córkę Halinę oraz wnuczkę - Małą Metalową Dziewczynkę.



Wszystkie postacie filmowej adaptacji dramatu Doroty Masłowskiej „Między nami dobrze jest” zostały przedstawione na tle kolorowej ściany, która umożliwiła wydobyć człowieka na pierwszy plan, skłoniła odbiorcę do skupienia uwagi tylko i wyłącznie na postaci, jej uczuciach, gestach, a nie towarzyszącej aktorom scenarii. Przestrzeń została stworzona przez Małą Metalową Dziewczynkę, która za pomocą markera, narysowała ściany, drzwi, szafki, kuchenkę i linię określającą poziom przedmiotów w pokoju. Rekwizyty zostały ograniczone do minimum - telewizor, stół, kilka krzeseł, kosze na śmieci, kanapa, kamera, rower. Można również usłyszeć nieliczne efekty dźwiękowe, np. odgłos używanego przez przedstawicielkę najmłodszego pokolenia markera. Pudełkowa, oszczędna przestrzeń, która trochę przypomina tło filmu animowanego, tworzy idealne uzupełnienie absurdałnej opowieści o polskiej rzeczywistości, różnicy w myśleniu, postrzeganiu świata oraz hierarchii wartości trzech różnych pokoleń.

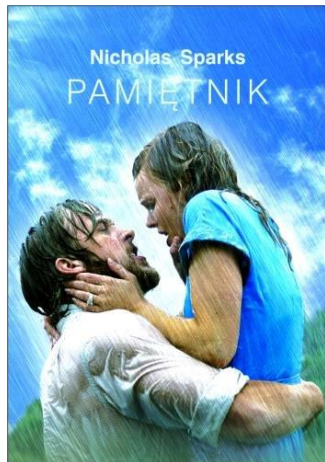
Choć początkowo byłam sceptycznie nastawiona do adaptacji Grzegorza Jarzyny, to jednak muszę przyznać, że spektakl wywarł na mnie ogromne wrażenie i skłonił do zastanowienia się nad życiem. Nie żałuję czasu poświęconego na obejrzenie sztuki.

Natalia Kościukiewicz, kl. 1a LO



Moda na czytanie

Miłość jest niezbadaną emocją. Żaden z naukowców nie potrafił dotychczas wyjaśnić dokładnie jej wpływu na człowieka. Wiadomo jedynie, że jest to uczucie wiążące w jakiś sposób dwoje ludzi. Bywa ono równie piękne, jak i zdradliwe. Wielu twórców porusza w swoich dziełach temat miłości, ale rzadko kto robi to w sposób oryginalny i niebanalny. Zazwyczaj cała historia jest przewidywalna oraz mało zaskakująca. Nicholas Sparks jest, moim zdaniem, jednym z niewielu pisarzy, któremu udało się zrobić to na tyle dobrze, że nawet najtwardsi ronią przy tej historii łzy. Autor ten jest znany z wielu książek o podobnej tematyce, ale mnie ujęła szczególnie jedna – zatytułowana „Pamiętnik”.



Opowieść rozpoczyna się od refleksji starszego mężczyzny, który jest mieszkańcem domu spokojnej starości. Mieszka on tam na tyle długo, że zna cały personel i wszystkich, którzy tam przebywają. Dla zabicia czasu czyta innym książki. Szczególnie często odwiedza jedną z kobiet. Właśnie jej opowiada piękną historię o miłości dwojga młodych ludzi - Noaha Calhouna oraz Allison Nelson. Chociaż pochodzą z różnych warstw społecznych, łączy ich uczucie. Jednak na swojej drodze napotykają przeciwności losu, które doprowadzają do rozstania. Mimo upływu wielu lat, żadne z nich nie potrafiło

zapomnieć o tym wakacyjnym romansie. Dochodzi do ich ponownego spotkania, ale pomiędzy nimi staje narzeczony Allison. Nie chcę zdradzić całej historii, a jedynie rozbudzić ciekawość. Mogę powiedzieć, że zakończenie rozczerło mnie, po raz pierwszy, na tyle, że „utonąłam we własnych łzach”. Wzruszyłam się tak bardzo, że nie byłam w stanie doczytać do końca i dopiero po chwili mogłam to uczynić.

Szczególnie podobała mi się kreacja Noaha. Prosty chłopak z prowincji, który według stereotypów, powinien być skupiony jedynie na pracy. Autor jednak miał na niego inny pomysł. Bohater ten był wielkim fanem poezji. Podoba mi się ten zabieg łamiący utarte schematy i nadający zwykłemu chłopakowi niezwyklej wrażliwości. Postać Allison też w pewien sposób zaskakiwała, mimo że dziewczyna pochodziła z wyższej grupy społecznej, nie była zepsuta czy zadufana w sobie.



Historia ta udowadnia, że miłość ma niezwykłą moc i potrafi przewrócić nasze życie do góry nogami. Pokazuje również, że nie trzeba jej szukać, bo ona sama przychodzi w najmniej spodziewanym momencie.

Nicholas Sparks jest dla mnie definitywnie królem powieści obyczajowych. Podbił moje serce każdą ze swych dotychczasowych książek. Większość z nich doczekała się już adaptacji filmowych, według mnie zasłużenie. Ja jestem oczarowana „Pamiętnikiem”. Bez wahania polecam go każdemu i z pewnością niejednokrotnie do niego powrócę. Ponadto, czekam na inne wybitne dzieła tego autora.

Marlena Danyłczak, kl. 2a LO

Czy alternatywna rzeczywistość istnieje?



Tak, istnieje. Zaistniała z chwilą, kiedy pewien pan z miasteczka nad Renem po raz pierwszy pochylił się nad prasą drukarską. Odtąd można przeżyć wiele, nie wstając z fotela. Książka.

Czy dziś czytanie jest w modzie? Trudno powiedzieć. Łatwiej odpowiedzieć na pytanie, dlaczego wciąż istnieją ludzie, którzy czytają książki. Co więcej, można śmiało zaryzykować stwierdzenie, że nigdy ich nie zabraknie. „Książka jest lekarstwem duszy” - mawiali starożytni. Od antyku zdążyło już jednak upłynąć dużo czasu. Być może osobie nowoczesnej, zanurzonej w cyfrowej technologii, literatura przypomina o tym, że istnieje coś takiego, jak wyobraźnia. Nie jest to jakaś nadprzyrodzona umiejętność czy luksus dla wybranych, ale element „podstawowego wyposażenia”, z którym człowiek przychodzi na świat. Wyobraźnia jest jak mięsień - nieużywany zanika. O tym, że książki poszerzają horyzonty, a wraz z nimi zasób słownictwa, zdolność krytycznego myślenia, koncentrację, pamięć, bogactwo językowe, a wraz z nim umiejętność wypowiadania się, każdy słyszał już wiele razy. Nie trzeba też przekonywać, że literatura uczy zasad ortografii, składni, fleksji itp. trochę inaczej niż nauczyciel na lekcji języka polskiego. Są to niezaprzeczalne korzyści płynące z czytania książek. Takie pozytywne efekty uboczne. Ale nie w tym sens sięgania po książkę. Literatura otwiera oczy wyobraźni.

Na życiowym starcie człowiek staje raz. Raz jest młody. Młodość to idealny czas na to, żeby sobie stworzyć plan na życie. Dobry plan to połowa sukcesu każdego przedsięwzięcia. A żeby umieć sobie zaplanować niebanalne, ciekawe i satysfakcjonujące życie, trzeba najpierw umieć je sobie wyobrazić. Albert Einstein powiedział, że „wyobraźnia jest ważniejsza od wiedzy, ponieważ wiedza jest ograniczona”. Przyszłość natomiast ograniczona jest tylko naszą wyobraźnią.

Maria Zabłocka, psycholog szkolny



Dobry produkt hotelarski tworzą pracownicy

Hotelarstwo jest zawodem ciekawym, ale trudnym i odpowiedzialnym. Praca w hotelu może przynieść wiele satysfakcji, jednak wymaga od pracowników wszystkich szczebli predyspozycji zawodowych, wiedzy i umiejętności oraz wysokiej kultury osobistej. Ranga zawodu hotelarza wynika z podstawowej prawdy, że ludzie zatrudnieni w hotelu tworzą jego wizerunek. O znaczeniu pracowników w tworzeniu dobrego produktu hotelarskiego mogli dowiedzieć się wszyscy uczniowie uczący się w zawodzie technik hotelarstwa w czasie spotkania z pracownikami Politechniki Koszalińskiej.

Ósmego stycznia uczniowie klas I – IV technikum wysłuchali wykładów dr Ewy Kasperskiej i dr Aliny Oczachowskiej nt.: „Co to jest produkt turystyczny?” oraz „Kreowanie wizerunku firmy – hotel Aquarius w Kołobrzegu”.



Doktor Alina Oczachowska w czasie prowadzenia wykładu przedstawiła wszystkie elementy tworzące produkt. Dowiedzieliśmy się, że produktem może być przedmiot, rzecz, usługa, miejsce, organizacja lub idea. Następnie skupiła się na elementach tworzących produkt, omawiając je na przykładzie swetra. Pokazała jego cechy materialne, np. rozmiar, kolor, ale także cechy niematerialne, np. miły dotyk, ciepło, przyjemność. Pani doktor przygotowała przykłady produktów turystycznych z naszego regionu. Wśród nich znalazły się, m.in.,

zdjęcia z przemarszu Trzech Króli w Łobzie. Wiele z prezentowanych atrakcji turystycznych było nam nieznanych. Pani Oczachowska udowodniła młodzieży, że produkt turystyczny, który znajduje się wokół nich, a nie został zareklamowany dość dobrze, nie będzie odbierany przez społeczeństwo w sposób pozytywny.



Natomiast pani dr Ewa Kasperska z wielkim entuzjazmem dzieliła się z uczniami informacjami dotyczącymi kreowania wizerunku hotelu na przykładzie pięciogwiazdkowego hotelu AQUARIUS SPA w Kołobrzegu. Usłyszeliśmy, jak ważną rolę odgrywa logo hotelu. W czasie wykładu pani doktor podkreślała, że wiele elementów wpływa na pozytywne postrzeganie firmy, np. właśnie dobrze zaprojektowane logo, odpowiednio przygotowana reklama, funkcjonalna strona internetowa, świetnie wyszkolona załoga. Wspomniała o logo

AQUARIUSA, które przyciąga swoim prostym, ale jakże urzekającym wyglądem. Szczególnie podkreślała, jak ważnym aspektem są pracownicy. Dowiedzieliśmy się, że poprzez odpowiedni dress code można odróżnić pracowników poszczególnych działów w hotelu.

Na koniec panie prowadzące zajęcia przedstawiły ofertę edukacyjną Politechniki Koszalińskiej. Pani Ewa Kasperska zachęcała do podjęcia studiów, opowiadając o urokach studiowania i przywołując wiele ciekawych historii z życia studenckiego. Poinformowała uczniów o tym, że uczelnia utworzyła nowy kierunek - Turystykę i rekreację, na którym można studiować od 2016/2017 roku.

Spotkanie (wykłady z pracownikami naukowymi uczelni wyższej) minęło w bardzo miłej atmosferze, a młodzież wysłuchiwała obu wystąpień z wielkim zaciekawieniem.

Anna Gaura, Aleksandra Moskal, kl. 3A TZ

Etyka a rzeczywistość szkolna

Etyka, jako nauka o dobru i złu, dotyczy różnych obszarów życia. W każdym z nich istnieją pewne obowiązujące zasady moralne i jakieś wartości, które należy wcielić w życie. Jednym z obszarów życia społecznego jest szkoła. To dziedzina szczególnie ważna, gdyż prawie każdy człowiek spędza w szkole nawet kilkanaście lat.

Spółeczność szkolną tworzą uczniowie i nauczyciele. Aby wszystkim „żyło się lepiej” potrzebna jest zgoda na temat uznawanych wartości i podstawowych norm. Tymczasem bardzo często brakuje w tej kwestii wspólnych przekonań.

Dlaczego nieprzestrzeganie regulaminu szkoły dla niektórych wiąże się z karą, a dla innych jest przywilejem? Kiedy nauczyciel spóźnia się z oddaniem sprawdzianów, nie ponosi za to żadnych konsekwencji, ale gdy uczeń nie odda pracy w wyznaczonym terminie, to ma obniżoną ocenę, jest „niesystematyczny”, „niesumieny” i „nie szanuje czyjegoś czasu”. Czy to jest dobre? Czy to jest sprawiedliwe w stosunku do nas? Każdy powinien być traktowany tak samo i mieć takie same prawa. Niedobrze, że jedni są zli, gdy „coś zrobią nie tak”, a inni traktują „to coś” jako swój przywilej. Etyka próbuje nam pokazać pewne granice, które pomagają lepiej żyć. Wartość płynąca z zasad etycznych często jest odczuwalna dopiero po jakimś czasie, np. szacunek do drugiego człowieka. Jeśli teraz jestem zła i nie szanuję nikogo, to za kilka lat, gdy będę potrzebować czyjejś życzliwości, po prostu jej nie otrzymam. Jeżeli teraz nie zadbam o relacje z ludźmi, to w przyszłości wpłynię to wyłącznie na moją niekorzyść.

W życiu szkolnym często spotykamy się z przypadkami, które pod względem moralnym są niejednoznaczne, np. ściąganie na sprawdzianach. Czy robiąc to, oszukujemy nauczyciela czy samego siebie? Z jednej strony to my, uczniowie, jesteśmy sprytniejsi od nauczycieli, bo to oni dają się przechytrzyć i nawet nie spodziewają się, że wielu uczniów zamiast się przygotować, najzwyczajniej w świecie ściągają. Ale czy oszukując profesorów, nie oszukujemy samych siebie? Czy to daje nam jakieś korzyści? Owszem, korzyść jest taka, że ściągamy i otrzymujemy czwórkę a nie jedynkę. Ale w pewnym sensie też się oszukujemy. Dostajemy dobrą ocenę i wywyższamy się wśród koleżanek i kolegów, że jesteśmy lepsi, bo oni dostali dwóje i jedynki, ale co z tego, skoro w głowie mamy pustkę, bo przecież ściągając po użyciu trafia do kosza.

Nieraz się mówi, że „zasady są po to, by je łamać”, ale prawda jest taka, że normy etyczne pomagają nam zachować ład i porządek w życiu. Przestrzeganie ich nie szkodzi nikomu i jest wyznacznikiem naszej moralności. Tworzenie tzw. etosu szkoły wymaga zgody na temat wartości i norm podstawowych, które nauczyciele i uczniowie wspólnie uznają za ważne. Niestety, pewne zasady uznawane i wpajane nam dzisiaj przez nauczycieli staną się dla nas zrozumiałe i ważne dopiero wtedy, gdy zakończymy edukację i wyślemy do szkoły własne dzieci.



Klaudia Śladkiewicz, kl. 2A TZ

Rok Sienkiewicza

Patronem roku 2016 został Henryk Sienkiewicz, niezwykle popularny polski pisarz, który w barwny sposób ukazał w swoich powieściach polską historię. W tym roku wypada 170. rocznica urodzin oraz 100. rocznica śmierci autora „Trylogii”. Sienkiewicz to pierwszy Polak uhonorowany Nagrodą Nobla w dziedzinie literatury (1905 r.), doceniony za całokształt twórczości, a przede wszystkim za „Quo vadis”. W czasach narodowych niedoli powieści historyczne Sienkiewicza podtrzymywały na duchu kolejne pokolenia Polaków, którzy powtarzali słowa Zagłoby: *Mości panowie! na cześć onych przyszłych pokoleń! Niechże im Bóg błogosławi i pozwoli ustrzec tej spuścizny, którą im odrestaurowaną naszym trudem, naszym potem i naszą krwią zostawujem. Niech, gdy ciężkie czasy nadejdą, wspomną na nas i nie desperują nigdy, bacząc na to, że nie masz takowych terminów, z których by się viribus unitis przy boskich auxiliach podnieść nie można.*



Najważniejsze utwory Henryka Sienkiewicza: *Janko Muzykant, Ogniem i mieczem, Pan Wołodyjowski, Potop, Quo vadis, Krzyżacy, W pustyni i w puszczy.*

Rok Szekspira



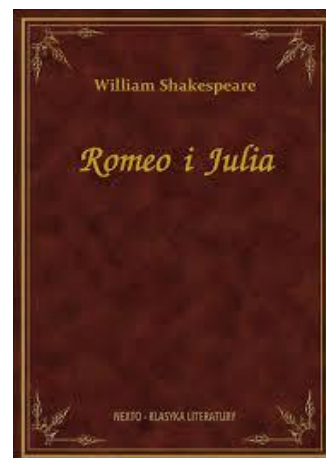
Rok 2016 jest też rokiem Williama Szekspira, ponieważ obchodzimy 400. rocznicę jego śmierci. Szekspir to angielski poeta, dramaturg i aktor, uważany za jednego z najwybitniejszych pisarzy (literatury angielskiej i europejskiej) oraz reformatorów teatru. Napisał 38 sztuk, 154 sonety, a także wiele utworów reprezentujących inne gatunki. Mimo że cieszył się popularnością już za życia, jego sława rosła głównie po śmierci. Dopiero wtedy został zauważony przez prominentne osobistości. Uważa się go za poetę narodowego Anglii. Był jednym z niewielu dramaturgów, którzy z równym powodzeniem tworzyli komedie, jak i tragedie. Sztuki Szekspira zostały przetłumaczone na większość języków nowożytnych, a ich stała obecność we współczesnych teatrach dowodzi ponadczasowości. Szekspir jest również najczęściej cytowanym pisarzem anglojęzycznym. Wiele jego neologizmów weszło do codziennego użycia. Lista słów, które wprowadził do języka angielskiego, liczy około 600 pozycji.

Najsłynniejsze utwory Shakespeare'a:

Sen nocy letniej
Poskromienie złościcy
Wiele hałasu o nic
Wieczór Trzech Króli
Juliusz Cezar
Hamlet
Król Lear
Makbet
Kupiec wenecki
Romeo i Julia



*Cały świat to scena,
A ludzie na nim to tylko aktorzy.
Każdy z nich wchodzi na scenę i znika,
A kiedy na niej jest, gra różne role...*
William Szekspir



Aleksandra Hlib, Dominika Kowalczyk, kl. 1a LO



Wywiad z absolwentem szkoły - mł. kpt. Danielem Krakusem

Jak Pan wspomina lata spędzone w szkole średniej?

Miło wspominać czas, kiedy chodziłem do szkoły średniej. Zaczynałem w Szczecinie – byłem tam całe dwa dni, a potem wróciłem tu, do Łobza.

Czy wróciłby Pan z chęcią do swojej byłej szkoły?

Wróciłbym, chociaż patrząc z perspektywy czasu, byłbym bardziej zainteresowany klasą mundurową o profilu straży pożarnej. Chociaż wtedy nie było takich klas w Zespole Szkół. Teraz macie w liceum profil strażacki i policyjny. Gdyby kiedyś była taka klasa, to na pewno bym ją wybrał.

Jaki kierunek wybrał Pan w szkole średniej?

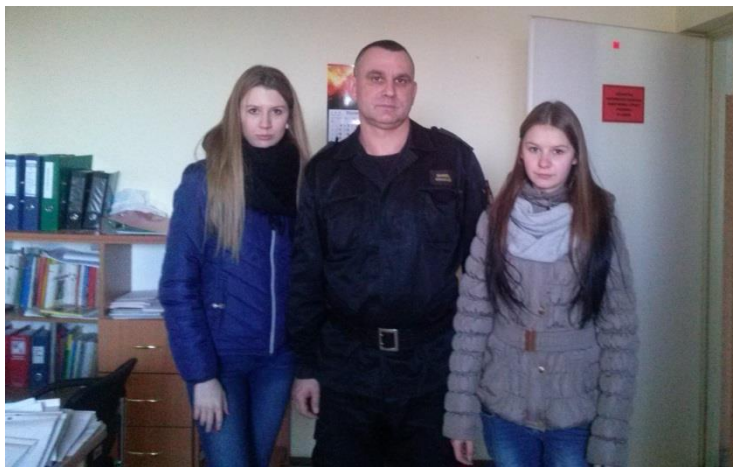
W liceum uczyłem się w klasie o profilu matematyczno-fizycznym. Moją wychowawczynią była śp. pani Chowańska, matematyczka.

Czy już w szkole średnie wiedział Pan, co chce w życiu robić?

Szczerze? W liceum jeszcze nie do końca wiedziałem, co będę chciał robić. W szkole średniej człowiek raczej jeszcze nie wie, co dalej. Teraz, patrząc z perspektywy czasu, odnoszę wrażenie, że młodzież jest bardziej ukształtowana i uświadomiona. Pamiętam, że moje pierwsze plany to było granie w piłkę, zostanie nauczycielem wychowania fizycznego lub trenerem. Tak jak mówiłem, w szkole średniej myślałem, żeby być nauczycielem. Interesował mnie sport i przez rok uczyłem się w Instytucie Kultury Fizycznej, m.in. z panią Bożeną Kordyl. Później ciągnęło mnie do służb mundurowych. Chciałem być celnikiem i uczęszczałem do szkoły celnej. Jednak okazało się, że nie dostałem tam jakiegoś pozwolenia, a i tak egzaminy trzeba było zdawać w Warszawie. I po dwóch latach zdałem egzaminy do szkoły aspirantów.

Co zdecydowało, że wybrał Pan Straż Pożarną?

Skloniła mnie do tego z pewnością perspektywa pracy. Ale Straż Pożarna kusila mnie również dlatego, że chciałem mieć zawód, w którym człowiek jest aktywny. Podoba mi się udzielanie pomocy innym ludziom. Dwa lata po ukończeniu ogólniaka w Łobzie zdawałem egzaminy w Poznaniu. Startowało 800 osób, a tylko 120 się dostało. Po ukończeniu szkoły w Poznaniu pracowałem w Nowogardzie - od 1997 do 2002 r., a następnie w Straży Pożarnej w Łobzie, gdzie jestem do dziś.



Jakie przedmioty w szkole sprawiały Panu największą trudność, a jakie były przez Pana lubiane?

Nigdy nie lubiłem języka polskiego, bo trzeba było pisać wiele wypracowań i czytać dużo lektur. Lektury zawsze musiałem czytać dwa razy, a i tak, kiedy nauczycielka mnie zapytała, dostawałem dwa. Nie lubiłem też rosyjskiego, ale to ze względu na nauczyciela, który prowadził te zajęcia. Nigdy nie ustrzegłem się jakiś błędów ortograficznych, interpunkcyjnych. Tych przedmiotów nie lubiłem. Jeżeli chodzi o te, które lubiłem, to była to matematyka, która jakoś nigdy nie sprawiała mi problemów.

Jakie przedmioty zdawał Pan na maturze?

Na maturze zdawałem język polski, matematykę, fizykę i język angielski.

Dziękujemy za rozmowę

Zuzanna Romejko, Anna Szalast, Maciej Frankowski, kl. 2b ŁO (mundurowa)





Wywiad z absolwentką szkoły - Anną Kamińską - Piórek

Pani Anna Kamińska-Piórek ukończyła Pomorską Akademię Medyczną w Szczecinie. Razem z mężem prowadzi prywatną praktykę stomatologiczną w Łobzie.

Jak Pani wspomina naukę w naszej szkole?

Wspominam ją bardzo dobrze, ponieważ wtedy poznałam grono osób, które do tej pory są moimi przyjaciółmi. Atmosfera była niesamowita!

Czy już będąc w liceum wiedziała Pani, co chce robić w życiu?

Tak, wiedziałam to już pod koniec podstawówki. Wtedy byłam trochę starsza niż dzieci obecnie kończące szkołę podstawową, ponieważ było to w 8. klasie. Miałam wtedy 15 lat.

Na jakim profilu Pani była?

W tamtych czasach, kiedy chodziłam do szkoły, nie było profili. Były tzw. bloki. W czwartej klasie nie miałam już matematyki, historii, ale za to było dużo chemii i fizyki. Z tych przedmiotów głównie się uczyłam.

Jak Pani ocenia maturę w tamtych czasach?

Nie umiem porównać jej z tą obecną, ponieważ mam małe dziecko, a nie mam znajomych, którzy mogliby opowiedzieć mi o nowej maturze. Ja matury nie musiałam zdawać z matematyki i to było bardzo dużym plusem. Moja wychowawczyni była matematyczką, ale nie wymagała od nas intensywnej nauki z tych przedmiotów, które nie przydadzą nam się w pracy, jaką chcieliśmy wykonywać. Ale z tego, co słyszałam, jak wygląda obecnie matura, wydaje mi się, że w tamtych czasach była łatwiejsza.

Czy wiadomości zdobyte w szkole przydały się w pracy, jaką Pani teraz wykonuje?

W zasadzie nie, ponieważ moja praca jest bardzo specyficzna. Wszystkie wiadomości potrzebne do jej wykonywania zdobyłam na studiach.

Jak długo pracuje Pani w tym zawodzie?

Jestem stomatologiem od 12 lat.

Kto był Pani ulubionym nauczycielem w szkole średniej?

Było kilku takich nauczycieli. Bardzo miło wspominałam moją wychowawczynię, panią Wandę Konecką, panią od chemii - Annę Rabiejewską oraz pana od geografii - Henryka Musiała.

Dlaczego Pani wróciła po studiach do Łobza?

Trudno powiedzieć, ponieważ nigdy tego nie planowałam. Stąd pochodzę i przeprowadziłam się tutaj ze względu na moją rodzinę.



Dziękujemy za rozmowę

Milena Suska i Malwina Moczydłowska, kl. 2b LO (mundurowa)

Ferie w magicznym Rzymie

Zanurzyć się tu można w atmosferę kilku tysięcy lat historii, podążając uliczkami miasta, odkrywając miejsca zaginione lub zapomniane, o których istnieniu nie wiedzą czasem nawet sami rzymianie. Warto poznać historie, anegdoty, legendy i sekrety jednego z najstarszych i najpiękniejszych zakątków świata. Ja poznałam część tych historii dzięki elokwentnemu i oczytanemu przewodnikowi, który jest pasjonatą: historii, sztuki, kultury, literatury, włoskiego - niczym człowiek renesansu, oprowadza wycieczki po Rzymie, nie licząc godzin i kilometrów, cierpliwie odpowiadając na pytania i udzielając wyczerpujących informacji na każdy temat. Ja również zapraszam na mały spacer po tym prastarym mieście.

Będąc w Rzymie możemy zatopić się nie tylko w teraźniejszości, ale i w przeszłości i to tej antycznej. Pierwszym takim miejscem, po którym należy się przespacerować jest oczywiście Palatyn, dlatego też warto poznać jego historię.

To jedno z siedmiu wzgórz, na których znajduje się Rzym. Jest jednym z najstarszych miejsc osadnictwa na terytorium obecnego miasta. Ostatnie wykopaliska wykazały, że pierwsza osada powstała tu już około 1000 r. p.n.e. Była mała, składała się z kilku hektarów, leżała wśród bagien. Obecnie aż trudno w to uwierzyć. Według

legendy Rzym założony został przez braci Romulusa i Remusa. Istnieją różne wersje tej historii, wszystkie jednak mają podobne zakończenie. Ponoć płacz dziecka usłyszała wilczyca, która zabrała je do swojego legowiska w jednej z jaskiń u podnóża wzgórza Palatyn, gdzie karmiła je własnym mlekiem. Po jakimś czasie na ślad tej wilczycy natrafił pasterz króla Amuliusza - Faustulus i zabrał chłopców do domu, gdzie wychował ich wraz ze swą żoną, Acca Larentia. A jak się mają legendy do faktów historycznych? Trudno cokolwiek pewnego powiedzieć, aczkolwiek istnieją teorie dotyczące braci oraz nazwy miasta. Po pierwsze historycy powątpiewają w istnienie Romulusa i Remusa. Jeśli jednak istnieli, to z pewnością nie wykarmiło ich zwierzę. W tamtych czasach „wilczycami” nazywano zamężne kobiety, którym dość często zdarzały się „skoki w bok”. Mówiono o nich, że potrafią „wykarmić” więcej niż jednego mężczyznę i ponoć taką właśnie kobietą była żona pasterza - Acca Larentia. Stąd powiedzenie, że to wilczyca wykarmiła bliźnięta. Oczywiście to tylko teoria, ale bardziej prawdopodobna niż karmienie dzieci przez samice wilka.

W czasach Republiki Rzymskiej wzgórze stało się miejscem, gdzie swe rezydencje stawiali najbogatsi Rzymianie - patrycjusze, a w okresie Cesarstwa mieszkali tam władcy: Oktawian August, Tyberiusz, Klaudiusz, Neron, Domicjan czy Septymiusz Sewer. To od nazwy tego wzgórza powstaje nazwa pałacu cesarza Domicjana - Palatium, która później przyjmuje się w wielu innych krajach (również w Polsce, początkowo „palatio”, później wykształca się spolszczona nazwa „pałac”). Kiedy za czasów Klaudiusza doprowadzono akweduktem wodę na wzgórze, rozkwitły tu piękne cesarskie ogrody i winnice.

Po upadku Cesarstwa Rzymskiego wzgórze zostaje podzielone pomiędzy różne zakony. Wyrastają wtedy jak na drożdżach kościołki zakonne. Renesans przyniósł kolejne zmiany. Wzgórze podzielono pomiędzy dwa rody: Barberini i Farnese, a na dawnej rezydencji Tyberiusza zbudowano „Horti Farnesiani”, czyli przepiękne Ogrody Farnesiańskie, częściowo zachowane po dziś dzień.

Pierwsza połowa wieku XIX przynosi kolejne zmiany. Część rodu Barberini staje się poddanymi cara Rosji, część rodu Farnese zaś - Napoleona Bonaparte. Wreszcie w drugiej połowie XIX wieku cały teren przejmuje papież Pius IX, który bardzo szybko oddaje go w ręce państwa włoskiego. Rozpoczynają się wielkie badania archeologiczne, które odkrywają ruiny i historię Palatynu, Palatynu i Forum Romanum (oba obiekty są połączone ze sobą).

Wśród antycznych ruin na Palatynie wyraźnie widoczne są ruiny antycznego akweduktu Klaudiusza z 52 r. (budowę rozpoczął Kaligula w 38 r., ale ukończył Klaudiusz), który doprowadzał wodę na wzgórze. Był to ósmy pod względem kolejności akwedukt, jaki zbudowano w Rzymie. Widać więc, że woda na Palatyn doprowadzona została dość późno (pierwszy akwedukt zbudowano w Rzymie w 312 r. p.n.e.). Ciekawostką stanowi fakt, że do dnia dzisiejszego miasto zasilane jest wodą z dwóch dawnych akweduktów: antycznego Acqua Virgo z 19 r. p.n.e. pracującego nieprzerwanie do dnia dzisiejszego oraz papieskiego Acqua Paola (zbudowanego w większości z wykorzystaniem antycznego Acqua Trajana) z 1612 r.

Spacerując po Palatynie spotykamy co krok widoczne ślady antycznej kultury, która wtapia się w różne kolejne historyczne okresy, jak np. fragment wspomnianych już słynnych Horti Farnesiani, czyli Ogrodów Farnese zbudowanych w XVI w. na ruinach rezydencji cesarza Tyberiusza. Powstały one na zlecenie kardynała Aleksandro Farnese w 1550 r. i były pierwszymi publicznymi ogrodami botanicznymi w Europie. Miały przypominać „Hortus

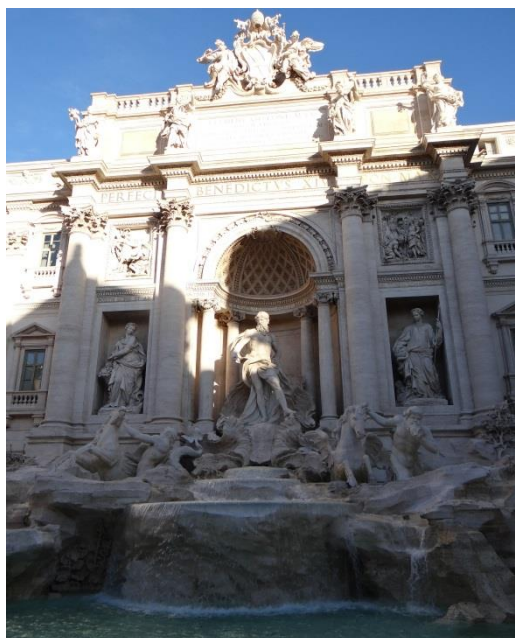


Conclusus”, czyli „Zamknięty Ogród” - miejsce, gdzie Maryja niepokalanie poczęła Chrystusa. Ciekawostką może być fakt, że to z tych ogrodów pochodzi nazwa rośliny Acacia Farnesiana oraz uzyskiwany z jej kwiatów środek biochemiczny - farnesol, stosowany w wielu olejkach eterycznych oraz perfumach o słodkim zapachu kwiatowym.

Forum Magnum to najstarszy plac miejski (coś na kształt dzisiejszych rynków miejskich) w Wiecznym Mieście. Otoczony jest sześcioma z siedmiu wzgórz, na których rozpościerało się dawne miasto: Palatynem, Kapitołem, Kwirynałem, Celio, Eskwilinem i Wiminałem. Plac ten był dla Rzymian głównym ośrodkiem życia politycznego, religijnego oraz towarzyskiego. W okresie republikańskim pojawiło się tu wiele budowli, jednak największy wzrost Forum Romanum zanotowało w czasach Cesarstwa Rzymskiego. Powstało wtedy wiele świątyń i innych budowli, ale niestety do czasów obecnych przetrwały tylko ruiny. Do całkowitego zniszczenia przyczyniło się zapewne trzęsienie ziemi, do którego doszło w połowie IX wieku. Aż do X wieku ruiny forum stanowiły „kamieniołom”, skąd pobierano materiał budowlany wykorzystywany do innych budów. Potem teren ten stopniowo pokrywała ziemia, zarastał też trawą, zmieniając się w pastwisko dla bydła. Nazywano go wtedy Campo Vaccino. Największe zniszczenia, nie zważając na protesty Michała Anioła czy Rafaela Santi, poczynił w latach 1503 - 1513 papież Juliusz II, który na masową skalę burzył bardzo dobrze zachowane świątynie i pobierał budulec na potrzeby nowych inwestycji architektonicznych. Od końca XVI do XIX w. teren podniósł się, przykrywając pozostałe ruiny.

W 1803 r. rozpoczęły się tu prace wykopaliskowe odsłaniające ruiny dawnych zabudowań. Są prowadzone aż po dziś dzień. Podobnie jak na Palatynie tak i tu znajduje się mnóstwo ruin, które mają swoje historie. Największą świątynią starożytnego Rzymu była świątynia Wenus i Romy, poświęcona bogini Wenus Felix (Wenus - Zwiastunka Dobrej Fortuny) oraz bogini o imieniu Roma Aeterna. W innym miejscu forum znajdują się ruiny Atrium Vestae, czyli Domu Westalek. To tu mieszkało 6 dziewcz, kapłanek bogini, które opiekowały się „wiecznym ogniem”, westalki trzeciego trymentru opiekujące się nowicjuszkami oraz około 20 małych dziewczynek pobierających nauki. Warto wspomnieć, że westalki dysponowały już w tamtych czasach podgrzewanymi łazienkami z ciepłą wodą. To był prawdziwy luksus!

Ale może już dość tego antycznego i historycznego kurzu. Wracając do teraźniejszości i do obecnie tętniącego pełnią życia miasta, warto wspomnieć o **via dei Condotti**. Jest to jedna z najdroższych i najbardziej prestiżowych ulic Rzymu, nazywana rzymską Fifth Avenue - **via dei Condotti**. To miejsce goszczące sklepy największych projektantów mody na świecie. Odnajdziemy tu takie marki jak: Gucci, Prada, Cartier, Louis Vuitton, Valentino, Bulgari, Dior, Armani, Dolce&Gabbana, MaxMara i wiele innych.



Pod nr 86 mieści się założona w 1760 r. grecka kawiarnia **Antico Caffè Greco**. Na początku XIX w. miejsce to stało się ulubioną kawiarnią artystów, intelektualistów, polityków oraz pisarzy i poetów. Bywali tutaj, np.: Gioacchino Pecci (późniejszy papież Leon XIII), Hans Christian Andersen, George Gordon Byron, Antonio Canova, Girolamo Casanova, Johann Wolfgang von Goethe, Nikołaj Wasilevich Gogol, James Joyce, Frederick Nietzsche, Franz Liszt, Bertel Thorvaldsen, Mark Twain, Richard Wagner, a z Polaków, m.in. Adam Mickiewicz, Henryk Sienkiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, Cyprian Kamil Norwid czy Aleksander Maksymilian Giermski.

Na początku wieku XX w kawiarni swą siedzibę miały Biblioteka Polska oraz Koło Polskie. Urządzano tu również polskie wieczory literackie. Atmosfera tego miejsca przetrwała do dziś i tak np. w każdą pierwszą środę miesiąca spotyka się Grupa Romanisti, czyli uczeni i badacze akademicy. We wnętrzach kawiarni można podziwiać największą na świecie otwartą bezpłatnie dla publiczności prywatną galerię, w której mieści się ponad 300 dzieł sztuki. Obok kawiarni znajduje się jeden z najsłynniejszych placów Rzymu - **Piazza di Spagna**, z równie słynnymi **Schodami Hiszpańskimi**. To 138 stopni, które powstały w roku 1725 w celu połączenia stojącego tu już wcześniej kościoła z Ambasadą Hiszpanii. Projekt wykonali Alessandro Specchi i Francesco De Sanctis, natomiast całość ufundował Francuz Etienne Guefrier, zatem nazwa „hiszpańskie” jest nieco myląca. Warto pamiętać, iż Schody Hiszpańskie są drugimi co do szerokości oraz najdłuższymi schodami w Europie. W ciągu dnia oblegane przez tysiące turystów, w nocy stają się ulubionym miejscem zakochanych par. W czasie Wielkanocy dekoruje się je pięknymi azaliami, a w okresie Bożego Narodzenia ustawia się szopkę. I tak można by o Rzymie pisać, wspominać i marzyć...

Gabriela Rutkowska, nauczycielka j. niemieckiego



Program Poprawy Frekwencji „Szkoła bez wagarów” realizowany w naszej szkole przewiduje nagrody – „złote karty” dla klasy o najwyższej frekwencji w miesiącu oraz uczniów ze 100% obecnością na zajęciach lekcyjnych. Karta zwalnia zwycięską klasę z obowiązku przygotowania się do zajęć jednego dnia. Taki sam przywilej mają również uczniowie ze 100% frekwencją.

W styczniu 2016 r. zwycięską klasą okazała się **klasa 2a LO**. Gratulujemy najniższej absencji w szkole. Kolejne miejsca przypadły odpowiednio klasom: **1A TZ i 1a LO**.

INDYWIDUALNA ZŁOTA KARTA – styczeń

Klasa	Osoby ze 100% frekwencją na zajęciach lekcyjnych
1a LO	Kościukiewicz Natalia,
1b LO	Iwaniak Wojciech, Martula Szymon,
2a LO	Polny Dawid, Wąsowicz Michalina, Włodarz Aleksandra
3b LO	Lis Agata, Kowalczyk Krystian
1A TZ	Odej Klaudia
2A TZ	Syrowatko Monika, Wolanicki Mateusz, Głogowski Kacper
1a ZSZ	Marciniak Natalia, Regulski Błażej
2a ZSZ	Adamska Patrycja, Marciniak Anita, Perlach Dorota, Wąs Anita
3a ZSZ	Januszonek Anna, Kornak Małgorzata, Wiśniewska Izabel

W lutym 2016 r. klasą z najniższą absencją w szkole i jednocześnie zwycięzcą okazała się **klasa 1a LO**. Kolejne miejsca przypadły odpowiednio klasom: **1A TZ i 2a LO**.

INDYWIDUALNA ZŁOTA KARTA – luty

Klasa	Osoby ze 100% frekwencją na zajęciach lekcyjnych
1a LO	Kobylska Sandra, Kościukiewicz Natalia, Papina Mateusz, Michna Malwina, Winiarski Grzegorz
1b LO	Krystosiak Wiktoria, Pospieszyńska Anna, Martula Szymon, Reksa Mateusz, Staniszewski Patryk
2a LO	Ciemnoczołowska Karolina, Jarzębska Oliwia, Gunera Mateusz, Drapsa Oskar, Łokietek Przemysław, Wąsowicz Michalina, Włodarz Aleksandra
2b LO	Kondratowicz Martyna, Moczydłowska Malwina, Cichosz Krystian, Frankowski Maciej
3b LO	Lis Agata
1A TZ	Odej Klaudia, Polniak Aleksandra, Opieka Oskar, Sowiński Dominik, Szymanek Grzegorz, Tyrański Rafał
2A TZ	Wolanicki Mateusz, Głogowski Kacper
4A TZ	Chojnacka Klaudia, Wysocka Alicja
1a ZSZ	Gisel Paweł, Kosecka Marlena, Lis Elżbieta, Sola Sandra, Abramowski Adam, Regulski Błażej
2a ZSZ	Adamska Patrycja, Adamczyk Mateusz, Perlach Dorota
3a ZSZ	Wiśniewska Izabela

Maciej Kopryna, pedagog szkolny

**Spotkajmy się 20 marca na
Łobeskiej Babie Wielkanocnej**

(Red.)

